

poniedziałek, 17.06.2024

Dobry jak chleb – wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego

Wrażliwość na piękno pozwoliła mu zostać świetnym artystą. Jeszcze bardziej niż sztuka, poruszał go jednak Chrystus, którego potrafił dostrzec w biedakach na krakowskich ulicach. Dla Niego rzucił karierę malarską i przywdział ubogi habit. ?Trudna młodość Świąty przyszedł na świat 20 sierpnia 1845 r. w Igłomi k. Krakowa. Niedługo po porodzie dziecko zachorowało. Obawiano się, że nie przeżyje. Józefa Chmielowska, matka chłopca, poprosiła ubogich, którzy stali przed kościołem, by wraz z chrzestnymi trzymali go do chrztu świętego. W ten sposób zapewniła mu tzw. błogosławieństwo ubogich. 28 sierpnia 1845 r. przyjął chrzest z wody w Igłomi. Ceremonii chrztu dopełniono 17 czerwca 1847 r. w kościele Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie. Na chrzcie otrzymał imiona Adam Bernard Hilary. Jako sześciolatek chłopiec został przez matkę poświęcony Bogu w czasie pielgrzymki do Mogiły. Bardzo wcześnie został osierocony. Kiedy miał 8 lat, umarł jego ojciec, sześć lat później zmarła matka. W wieku osiemnastu lat Adam przyłączył się do powstania styczniowego. W przegranej bitwie pod Miechowem zostaje ranny i trafia do niewoli. W prymitywnych warunkach, bez znieczulenia, przechodzi amputację lewej nogi. Dzięki staraniom rodziny udało mu się jednak opuścić carskie więzienie i wyjechać do Francji. ?Artysta – zakonnik W Paryżu rozpoczął studia malarskie. Po amnestii w 1865 r. przyjechał do Warszawy, gdzie dalej kształcił się artystycznie. Nauki malowania pobierał również w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Obrazy Chmielowskiego zdobywały liczne nagrody, był jednym z prekursorów polskiego impresjonizmu, z czasem zaczęła coraz częściej pojawiać się w nich tematyka religijna. Jeden z jego najlepszych i najśłynniejszych obrazów „Ecce Homo”, który dziś możemy oglądać w Krakowie u siostr albertynek, jest owocem głębokiego przeżycia przez autora tajemnicy bezgranicznej miłości Boga do człowieka. W 1880 r. następuje zwrot w życiu Adama. Jak sam mówi: „Już nie mogłem dłużej znosić tego złego życia, którym nas świat karmi. Świat, jak złodziej, wydziera co dzień i w każdej godzinie wszystko dobre z serca, wykrada miłość dla ludzi, wykrada spokój i szczęście, kradnie nam Boga i niebo. Dlatego wstępuję do zakonu. Jeżeli duszę bym stracił, cóż by mi zostało?”. Porzuca życie artysty i wstępuje do nowicjatu jezuitów. Wytrzymał tam jednak tylko przez pół roku. Wyjechał na Podole do swojego brata Stanisława, gdzie związał się z tercjarzami św. Franciszka i prowadził pracę apostolską wśród ludności wiejskiej. W 1884 r. wrócił do Krakowa, gdzie poświęcił się służbie bezdomnym i opuszczonym. ?Apostoł krakowskiej biedoty 25 sierpnia 1887 r. Adam Chmielowski przywdział szary habit tercjarski i przyjął imię brat Albert. Dokładnie rok później złożył śluby tercjarza na ręce kard. Albina Dunajewskiego. Ten dzień jest jednocześnie początkiem działalności Zgromadzenia Braci III Zakonu św. Franciszka Posługujących Ubogim, zwanego popularnie albertynami. Przejęło ono od zarządu miasta opiekę nad ogrzewalnią dla mężczyzn. W niecały rok później brat Albert wziął również pod swoją opiekę ogrzewalnię dla kobiet, a grupa jego pomocnic, którymi kierowała bł. s. Bernardyna Jabłońska, stała się załącznikiem albertynek. Ogrzewalnie miejskie dla bezdomnych przemieniały w przytuliska. Nie dysponując środkami materialnymi kwestował na ulicach Krakowa. Zakładał domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych, bez względu na ich narodowość czy wyznanie. Pomagał bezrobotnym organizując dla nich pracę. Przykładem swego życia brat Albert uczył, że trzeba być „dobrym jak chleb”. Zmarł, wyniszczony trudami pracy i poważną chorobą żołądka, 25 grudnia 1916 r. Odszedł do Domu Ojca na prostej drewnianej pryczy, w otoczeniu nędzarzy, w jednym z przytulisk. W 1938 r. prezydent Polski Ignacy Mościcki nadał mu pośmiertnie Wielką Wstęgę Orderu Polonia Restituta za wybitne zasługi w działalności niepodległościowej i na polu pracy społecznej. 22 czerwca 1983 r. Jan Paweł II – podczas Mszy św. na krakowskich Błoniach – ogłosił brata Alberta Chmielowskiego błogosławionym, a 12 listopada 1989 r. w Rzymie – świętym. Na terenie diecezji drohiczyńskiej znajdują się dwie kaplice pod wezwaniem św. Alberta: w Mniu (parafia Domanowo) oraz w Toporze (parafia Stoczek). Największym dziełem świętego są jednak jego duchowe córki i synowie. W naszej diecezji możemy

spotkać siostry albertynki w Jabłonie Lackiej, gdzie kontynuują dzieło swojego założyciela prowadząc Dom Pomocy Społecznej dla Kobiet. Źródło: <https://www.niedziela.pl/artukul/140277/nd/>